W serialu „Czterej pancerni i pies" stracił dla niej głowę Gustlik (Franciszek Pieczka). W życiu panią Barbarę kochają też widzowie

Czym jeszcze nas zaskoczy niezapomniana Honorata?

Barbara Krafftówna Niezwykły prezent na 80. urodziny

Kiedy wychodzi na scenę, wchodzi radość. Tak było przed laty, tak jest teraz. Barbara Krafftówna – jedyna w swoim rodzaju aktorka obdarzona charakterystycznym głosem, niedawno obchodziła 80. urodziny. I z tej okazji i ona, i my, jej widzowie, obdarowani zostali niezwykłymi prezentami. Pani Barbara na jubileusz otrzymała specjalnie dla niej napisaną sztukę „Oczy Brigitte Bardot" Remigiusza Grzeli. Widzowie – zastrzyk optymizmu, śmiech do łez, gdy oglądają mistrzowski popis gry jej i Mariana Kociniaka.

Co ją łączy z Shirley Temple?

Urodziła się w Warszawie. W domu, w którym grano na skrzypcach, pianinie, śpiewano. Matka pani Barbary dbała o rozwój intelektualno-duchowy dzieci, ojciec – architekt, zarabiał na utrzymanie rodziny. Jako dziecko oglądała filmy z Shirley Temple. W czasie okupacji starsza siostra Maria zaprowadziła ją na tajne komplety do studia Iwo Galla. Później zawsze powtarzała, że wszystko, co wie i potrafi w zawodzie, zawdzięcza swojemu pierw-

FOT. KAPIF (2), EAST NEWS, AFPA (2), ZOOM, ARCH. W WA (2)

W sztuce napisanej specjalnie dla niej „Oczy Brigitte Bardot" partnerował jej Marian Kociniak

W „Jak być kochaną" zagrała młodą aktorkę Felicję, bez wzajemności zakochaną w koledze po fachu, Wiktorze. Ze Zbigniewem Cybulskim

W „Rękopisie znalezionym w Saragossie" Wojciecha Jerzego Hasa zagrała Camillę de Tormez – macochę Paszeki. Z Franciszkiem Pieczką – Paszeką

szemu mistrzowi. Co wie i potrafi, pokazuje od 62 lat, bo właśnie w 1946 roku skończyła szkołę i debiutowała na scenie Teatru Wybrzeże w Gdańsku. Potem były teatry w Łodzi, Wrocławiu, Warszawie. W 1982 roku pani Barbara wyjechała do Stanów Zjednoczonych.

Nigdy nie wolno nam przestać marzyć

Jaką jest aktorką, każdy z jej widzów najlepiej na to pytanie odpowie sobie sam. A jaką była i jest kobietą? Jedno jest pewne: od pierwszej sekundy wzbudza sympatię, w następnej – intryguje i zaskakuje. Bo pani Barbara, jak na wielką artystkę i ciekawego człowieka przystało, jest niejednoznaczna. Z jednej strony dowcipna i wielkoduszna, z drugiej potrafi szpileczką czyścić kryształ. Nie ma telewizora, nie używa telefonu komórkowego, ćwiczy jogę. Dużo pracuje nad sobą. Angielskiego nauczyła się dopiero po pięćdziesiątce. Udowadnia, że jak się chce, to wszystko można, ważne jest podejście i młodość ducha. Metryka jest bez znaczenia. Dziś, gdy skończyła 80 lat, wie to bardziej niż kiedykolwiek przedtem.

Miała szczęście przeżyć wielką miłość. Musiała zmierzyć się z wielką tragedią. Jej pierwszy mąż Michał Gazda (ich syn Piotr jest informatykiem, mieszka z rodziną w Kanadzie) zmarł w 1969 roku. Jadąc samochodem nagle dostał zawału serca. Nie było dla niego ratunku. Drugi mąż aktorki, Arnold Seiner, po pięciu miesiącach od ich ślubu zmarł na zawał serca. Po takich tragediach można odwrócić się od życia. Pani Barbara się nie odwróciła... **ij**

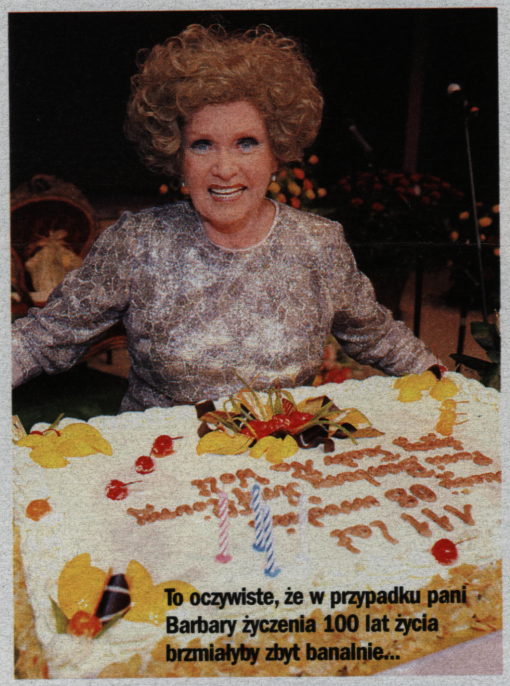

To oczywiste, że w przypadku pani Barbary życzenia 100 lat życia brzmiałyby zbyt banalnie...

W skrócie

Urodziła się: 5 grudnia 1928 roku w Warszawie

Znana: Świetna w rolach komediowych i dramatycznych. Dobrze się czuje zarówno na scenie, jak i na estradzie. Najbardziej zapadły nam w pamięć filmy: „Popiół i diament", „Jak być kochaną", „Rękopis znaleziony w Saragossie", „Czterej pancerni i pies", „Przygody pana Michała", „Bank nie z tej ziemi". W styczniu 2009 premiera „Ostatniej akcji"

Jako „Goga" w „Ostatniej akcji". Z Janem Machulskim